Nr. 184 Łódź, Niedziela 8 lipca 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 23.000
" " " Kraju " 25.000
" " " za gran. 35.000
Odnoszenie do domu 1000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 42.000 mk. miesięcznie.

Cena 1000 mk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 1100 mk. (5 szpalt)
za wiersz Nekrologi 700 " 5 "
milimetr. Nadesł. po tekśc. 800 " 5 "
jednoszp. Zwyczajne 500 " 8 "
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 50.000 mrk.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Taktyka oszczerstwa i opinja.

W przemówieniu swem Piłsudski obnażył straszną ranę, jątrzącą się na naszem życiu obyczajowem, moralnem i politycznem — przypomniał te niesłychane oszczerstwa, jakie endecja w ciągu lat ostatnich miotała na niego i zatruwała niemi opinję. Może się zrazu wydawać, że jest to zwykły objaw w życiu publicznem współczesnej Europy, że wszędzie pod wpływem agitacji i walk partyjnych powstają jak grzyby po deszczu uwłaczające pogłoski, tudzież oskarżenia i zarzuty przeciw najbardziej nawet zasłużonym działaczom. Jest to atoli sąd bardzo powierzchowny i zgoła mylny

Takich oskarżeń, jakie z goryczą przypominał Piłsudski, nie rzuca się w cywilizowanej Europie bez cienia dowodu, bez żadnej podstawy, pozwalającej bodaj na chwilę uwierzyć w uczciwość i dobrą wiarę tych, którzy je rozszerzają i powtarzają. To jest właśnie najważniejsze i najbardziej znamienne, co podkreślił z naciskiem komendant, że ci osobliwi oskarżyciele, chociaż występowali z zarzutami najcięższej wagi, nie domagali się bynajmniej sądu i wymiaru sprawiedliwości. Cóż to znaczy? Nic innego, jak to, że w swe oskarżenia sami nie wierzyli, że nie chcieli, aby rzecz poszła na czystą wodę i w kompetentnych instancjach spotkała się z gruntownem wyjaśnieniem i zaprzeczeniem. W ośrodkach, fabrykujących oszczerstwa, prowadzi się tę niecną robotę zupełnie na zimno: skoro oddaje usługi klice i „utrąca" mieszczańskiego człowieka, skoro toruje drogę do władzy „stronnictwom narodowym", jest rzeczą potrzebną i korzystną.

Tak patrzą na wymagania taktyczne menerzy owych stronnictw. A jak zachowuje się wobec oszczerstw i krzywdzących wersji szersza gawiedź? Otóż tu dotykamy najmarniejszej, najlichszej strony naszej opinji. Dostrzegamy z przerażeniem, że bardzo niewiele osób, powtarzających oskarżenia i tendencyjne wersje obchodzi cośkolwiek to, czy są one prawdziwe, czy fałszywe, Tłum — a w danym razie wyraz ten stosuje się do naszej „inteligencji" — nie zadaje sobie wcale pytania co do prawdziwości danego oszczerstwa, nie chce nawet słuchać rzeczowych wyjaśnień i dowodów, a kieruje się tylko nastrojem i upodobaniem. Gdy mu w danym momencie jakaś wersja przypada do smaku, wnet w nią uwierzy lub udaje, że wierzy.

Reakcja zdrowej i uczciwej duszy na oskarżenia wymaga przede wszystkiem sprawdzenia, czy i o ile są one słuszne. Zwraca się w razie potwierdzenia przeciw temu, na kim ciążą oskarżenia, lecz w razie przeciwnym piętnuje z oburzeniem jego potwarców. W masie, opanowanej przez endeków, nie dostrzegamy tej naturalnej i zdrowej reakcji. Niema tam wcale pragnienia przekonania się, jak istotnie rzecz się ma, żadnego dążenia do ustalenia prawdy i oddzielenia jej od fałszów, bajek i krzywdzących potwarzy. Zdawało się nieraz, że tendencyjne kłamstwo spotykało się z tak bezpośrednim dowodem przeciwnym, że nie mogli przy niem obstawać nawet ci, którzy go przed chwilą bronili. Atoli nie robiło to na nich żadnego wrażenia i nie wprawiało ich w żaden kłopot. Wojują kłamstwami, lecz skoro się je obali, nie czują swej moralnej i umysłowej klęski.

Jest to nic innego, jak obojętność na to, kto ma w danym razie słuszność, a kto kłamie i spotwarza. Opanowany przez endeków tłum nie tyle wierzy ich wymysłom i fałszom, ile ulega snobizmowi partyjnemu, manifestuje swą urzędową wiarę. Gotów ją zresztą każdej chwili za danem hasłem zmienić. Wszak to nie nowi dla niego dowiedzieć, że wczorajszy osławiony złodziej i oszust wyrasta nagle na szanownego i zasłużonego działacza zresztą z perspektywą powrotu do poprzedniej roli, o ile nie pójdzie na rękę fabrykantom tej opinji.

Są to właściwie fabrykanci nihilizmu moralnego w kołach, które są pod ich wpływem. Endecji czy Chjeny nie można traktować jak przeciwnika politycznego, lecz przedewszystkiem trzeba w niej widzieć objaw moralny, a raczej niemoralny. Jest ona chorobliwą pozostałością niewoli i demoralizacji niewolniczej, a jej wykorzenienie — koniecznym warunkiem uzdrowienia narodu.

J. Mazurski

Nowe porażki pana Seydy i ich skutki.

Czas już najwyższy zlikwidować imprezę Witos — Głąbiński!

Sprawa gdańska przegrana w Genewie?

Radość nacjonalistów niemieckich. — Straszne skutki na giełdzie.

GDAŃSK, 7 lipca. (Telegr. własny „Głosu Polskiego“). Nadeszła tu dziś po południu wiadomość o kompletnem zwycięstwie gdańskiego punktu widzenia w Genewie wywołała piorunujące wrażenie. Nacjonaliści niemieccy zorganizowali pochody uliczne w czasie, w którym wznoszono wrogie okrzyki przeciwko Polsce.

Pozatem zorganizowano entuzjastyczną manifestację przed wojskowym konsulatem hiszpańskim.

W kolonji polskiej panuje niezwykłe przygnębienie i nastrój oburzenia przeciwko obecnemu rządowi. W godzinach wieczornych rozeszła się nawet pogłoska, że rząd w Warszawie ustąpił.

Giełda zareagowała natychmiast na wiadomość genewską. — Przy oficjalnym kursie dolara 263.000, i nieoficjalnym 270.000, marka polska ze 160 rano spadła na giełdzie na 146, po giełdzie zaś do 120.

Przy obecnej sytuacji w Gdańsku dolar wynosił przeszło 200.000 mk polskich, zaś frank szwajcarski 40.000 marek polskich.

Pan Witos boi się spraw zagranicznych.

Wysłał p. Strassburgera do Rygi, a sam czuje się najlepiej w wierzchosławickich opłotkach.

WARSZAWA. (Telefonem od naszego korespondenta). Donosiliśmy przed paru dniami, że p. Marjan Seyda nie miał ochoty udać się osobiście na konferencję baltycką w Rydze. Komunikat urzędowy, otrzymany dziś z ministerstwa spraw zagranicznych, wykazuje, że

p. Seyda swój wstręt do Rygi wprowadził w życie.

Zakomunikował on przedstawicielom państw baltyckich, że zastąpi go tam p. Strassburger.

Niespodziewanie sprzymierzeńcem p. Seydy w tej sprawie okazał się p. Witos.

Na posiedzeniu rady ministrów zażądał on stanowczo, aby p. Seyda do Rygi nie jechał. W razie bowiem wyjazdu p. Seydy

kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych przeszłoby w rece p. Witosa,

a moment jest tego rodzaju, że oprócz przykrości w resorcie tym niczego spodziewać się nie można.

Ponuro brzmią relacje z rady ligi narodów, źle stoi sprawa Kłajpedy w radzie ambasadorów.

Pan Witos nie chciał, aby te wszystkie przykrości związane były bezpośrednio z jego nazwiskiem.

Wobec tego zatrzymał p. Seydę w Warszawie, a sam wyjechał wczoraj do Wierzchosławic.

Już raz zresztą, za poprzedniego gabinetu p. Witosa, była podobna sprawa. Ówczesny minister spraw zagranicznych był zagranicą, p. Witos pełnił obowiązki ministra, ale kiedy wybuchło powstanie górnośląskie, natychmiast wyjechał do Wierzchosławic, a kierownictwo ministerstwa oddał p. Janowi Dąbskiemu, podówczas podsekretarzowi stanu w mnisterstwie spraw zagranicznych

WARSZAWA, 7 lipca. (Ag. Wsch.). Minister spraw zagranicznych Seyda ze względu na ważne sprawy polityczne, jakie są obecnie w toku, nie wyjedzie na konferencję państw baltyckich do Rygi. Zastępować go będzie wice-minister Strassburger.

Dziś rano przyjął p. minister przedstawicieli państw baltyckich, akredytowanych w Warszawie i wyraził ubolewanie z powodu nieprzewidzianych okoliczności, które zatrzymują go w Warszawie.

P. minister, omówiwszy całokształt zagadnień, obejmujących program konferencji w Rydze, oznajmił obecnym przedstawicielom państw baltyckich, że zastępuje go wice-minister Strassburger.

Represje polskie wobec Gdańska.

GDAŃSK, 7 lipca. (Ag. Wsch.). W dniu dzisiejszym wstrzymano wszystkie transporty żywnościowe do Gdańska. Polskie władze graniczne nie będą przepuszczały do Gdańska żadnych towarów od 10 b. m., o ile listy przewozowe nie będą zawierały adnotacji polskiej kasy rządowej w Poznaniu lub Tczewie, że zadośćuczyniono polskim przepisom dewizowym.

Pan Grabski ma nas godzić z czechami.

WARSZAWA. (Telefonem od naszego korespondenta). Dowiadujemy się, że na wakujące stanowisko posła w Pradze czeskiej wysunięto kandydaturę posła Stanisława Grabskiego.

Pan Statkiewicz w roli rewidenta celnego.

WARSZAWA. (Telefonem od naszego korespondenta). Dowiadujemy się, że prezes komisji dewizowej, p. Statkiewicz wyjeżdża dziś zrana do Tczewa, dla przeprowadzenia na miejscu walki ze szmuglem walutowym.

Pan Skulski się „radykalizuje“.

Wraz z Witosem i Matakiewiczem prowadzić chce lud polski.

WARSZAWA. (Telefonem od naszego korespondenta). — Pan Skulski ze swojem narodowem zjednoczeniem ludowem wypłynął znowu na widownię.

Na 15 b. m. zwołał on zjazd N. Z. L. do Warszawy.

Na porządku dziennym tego zjazdu znajduje się sprawa połączenia narodowego zjednoczenia ludowego z „Piastem“ p. Witosa i grupą katolicko-ludwą p. Matakiewicza. Wszystko to razem ma się nazywać

Zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce“,

a na czele tego zjednoczenia ludu kroczyć mają pp. Witos i Skulski.

Losy ustawy o podatku majątkowym.

Poseł Osiecki wyjaśnia, że zwłoka nastąpiła z winy rządu.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.). Wczorej już zapowiadaliśmy, że wicemarszałek Moraczewski wystosuje list w sprawie losów ustawy o podatku majątkowym w komisji skarbowej.

Istotnie wczoraj wicemarszałek Moraczewski wystosował ten list do przewodniczącego komisji skarbowej posła Osieckiego, wyrażając zdziwienie z powodu odroczenia sprawy podatku majątkowego do dnia 10 b. m. i zapytując o przyczynę tego odroczenia.

W odpowiedzi poseł Osiecki nadesłał na ręce p. Moraczewskiego list następujący: „Posiedzenie komisji skarbowej, wyznaczone na dzień 6 b. m., zostało odroczone na życzenie rządu z powodu zmiany na stanowisku ministra skarbu. Komunikując o powyższem pozwalam sobie zaznaczyć, że posiedzenia komisji i ich porządek dzienny wyznacza jej przewodniczący, najczęściej po porozumieniu się z rządem, bez ingerencji marszałka sejmu“.

Uczczenie pamięci ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Komitet wzywa do składania ofiar.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Utworzony niedawno komitet uczczenia pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza, ogłosił następującą odezwę:

„Dnia 16 grudnia r. ub. padł z rąk mordercy pierwszy prezydent Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjel Narutowicz. Skrytobójcza kula, kładąc kres jego życiu, ugodziła jednocześnie w dobrą sławę naszego narodu i krwawą, niezatartą plamą przywarła do dziejów odrodzonej Polski. Pod wrażeniem tej potwornej obcej charakterowi polskiemu zbrodni w różnych ośrodkach kraju samorzutnie powstały projekty uczczenia zamordowanego prezydenta, a dnia 10 czerwca r. b., przy udziale licznych przedstawicieli prowincji, utworzony został w Warszawie komitet, mający zjednoczyć rozproszone wysiłki społeczeństwa. Komitet zostaje pod protektoratem pana prezydenta Rzeczypospolitej, a honorowe jego prezydjum stanowią: marszałek sejmu Rataj, premjer Witos, arcybiskup Kakowski, marszałek Józef Piłsudski, prezes akademji umiejętności Kazimierz Morawski i generał Władysław Sikorski.

Prócz sarkofagu w katedrze Św. Jana, komitet ma zbudować dla studjującej młodzieży bursę imienia ś. p. Narutowicza i uczcić wydawnictwami jego zasługi, jako obywatela-patrjoty i uczonego o światowej sławie.

Urzeczywistnienie tych projektów wymaga znacznych środków pieniężnych. O te środki zwracamy się do ogółu polskiego. Apelujemy do rad miejskich i sejmików, do organizacji zawodowych, społecznych i kulturalnych. Wreszcie do wszystkich instytucji i obywateli, którzy w podjętej przez komitet akcji widzą zdrowy odruch i przejaw siły moralnej narodu.

Niech szeroką falą ze wszystkich stron kraju popłyną choćby najdrobniejsze ofiary!

Oddając cześć zamordowanemu prezydentowi, oddajemy cześć znieważonemu przez mordercę majestatowi naszej Ojczyzny“!

Podpisano: Wydział wykonawczy komitetu uczczenia pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabjela Narutowicza.

Ofiary nadsyłać można bezpośrednio do biura komitetu, Aleje Jerozolimskie 27 m. 6, do redakcji wszystkich pism polskich albo do P.K.O., konto nr. 6138.

O reformę walutową w Gdańsku.

GDAŃSK, 7 lipca. (PAT). „Dziennik Gdański“ donosi, że wniesiony przez senatora Volkmana do ligi narodów, a następnie do komisji finansowej, projekt reformy walutowej dla wolnego miasta Gdańska opiera się na idei wprowadzenia **pod pewnymi warunkami franka** szwajcarskiego. Projekt ten został **już przez komisje finansową** zasadniczo przyjęty. „Dziennik Gdański“ zaznacza przytem, że w Gdańsku została już właściwie wprowadzona waluta dolarowa, albowiem w handlu oblicza się wszystko na dolary. Tak samo opłaca się komorne za mieszkania, nie podlegające urzęd mieszkaniowemu. Senat również opłaca komorne za gmachy rządowe w dolarach.

P. OLPIŃSKI TEŻ JEDZIE KONTROLOWAĆ.

WARSZAWA, 7 lipca. (AW).— Wczoraj wyjechał do Gdańska wiceminister spraw zagranicznych Olpiński, celem sprawdzenia osobiście, w jakim stopniu są słuszne skargi na szykany urzędników celnych w Tczewie, przedkładane przez obywateli polskich, wyjeżdżających nad morze.

SÓL SCHOWANA, GDZIE PIEPRZ ROŚNIE.

WARSZAWA, 7 lipca. (Tel. wł.) Min. skarbu wydało zarządzenie, aby biuro sprzedaży soli dostarczało w miesiącach letnich hurtownikom sól na skład. Sól ta znajdować się będzie pod zamknięciem władz skarbowych, aż do czasu puszczenia jej w obrót handlowy, co nastąpić może dopiero po zapłaceniu należności przez hurtownika.

W ten sposób ma być rozwiezio na sól po kraju w miesiącach letnich.

NIEDOSZŁE SPRAWCZYNIE ZAMACHU ARESZTOWANE.

WARSZAWA, 6 lipca. (Telefon. od nasz. koresp.) — W sprawie wiadomości podanych przez pisma wiedeńskie o zamachu na rumuńską parę królewską, który jak donoszono miał być przygotowany w drodze powrotnej dostojnych gości do Bukaresztu, dowiadujemy się, że istotnie pod Haliczem została aresztowana p. Lichplau i jeszcze jedna kobieta, której nazwiska jeszcze nie ustalono.

Aresztowano je w chwili, kiedy wyskakiwały z expressu dążącego z Warszawy do Bukaresztu.

Pociąg ten szedł przed pociągiem królewskim. Obie zostały zatrzymane w więzieniu w Stanisławowie.

KONWENCJA FRANCUSKO-POLSKA.

PARYŻ, 6 lipca. (Pat) Senator Dauset przedłożył senatowi do uchwalenia projekt konwencji francusko-polskiej, zawartej w Paryżu dnia 6-go lutego 1922 r.

MORDERSTWO POLITYCZNE W BUŁGARJI.

WIEDEŃ, 7 lipca. (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Belgradu, że bułgarski przywódca agrarny Benjanow został zamordowany. Droga na Bukareszt donoszą o ruchu przeciw nowemu rządowi. Ruch ten popierany jest przez Rosję, która, jak głoszą doniesienia, miała obiecać wszelką pomoc, nawet wojskową.

CHOLERA W KONSTANTYNOPOLU.

KONSTANTYNOPOL, 7 lipca. (AW). Zanotowano tutaj szereg wypadków cholery. Środki zaradcze zostały zastosowane z całą energią.

WYROK ZA NAPAD NA CAILLAUX.

TULUZA, 7 lipca. (Pat). Rojalista Emolete skazany został za napad na Caillauxa na trzy miesiące więzienia bez odroczenia kary. Współwinni w napadzie skazani zostali na jeden miesiąc więzienia z odroczeniem kary.

NIEUCHWYTNY MORDERCA.

RZYM, 5 lipca. (Pat). Policja nie ustaje w poszukiwaniach sprawcy zamachu, dokonanego na osobie wiceprezydenta izby. Dotychczas nie zdołano ustalić czy zamachu dokonano z pobudek osobistych, czy politycznych.

O LOSY K[illegible].

PARYŻ, 6 lipca. (Pat) Konferencje rady ambasadorów w sprawie Kłajpedy trwają nadal. Sidikauskas zastępuje nieobecnego Galvanauskasa. W przyszłym tygodniu rzeczoznawcy polscy przedstawią radzie ambasadorów swe poglądy na tę sprawę.

WALKI NA DAL. WSCHODZIE.

MOSKWA, 5 lipca. (Rps.) — Zgodnie z komunikatem dowództwa sow. na dal. Wschodzie, wojska czerwone zajęły po dłuższej walce m. Ochock nad oceanem Spokojnym, biorąc do niewoli 100 przeciwników.

Dnia 6-go lipca 1923 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz ukochany

B. P.

Hipolit Weinert

przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 8-go lipca 1923 r., o godzinie 3-ej po poł., z domu żałoby przy ul. Konstantynowskiej № 43.

O strasznym tym ciosie zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Rodzice, Siostra, Brat, Szwagier i Rodzina. 434

Kłopoty właścicieli domów.

(C) Onegdaj w sali własnej przy ulicy Traugutta 4 (Krótkiej), odbyło się informacyjne zebranie ogólne właścicieli nieruchomości miasta Łodzi, w celu omówienia projektu rządowego noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Przewodniczył prezes zarządu, inż. Wołkowski. Referował sprawę pp. Wojciechowski i Barczak.

Projekt ustawy nowej o ochronie lokatorów został już przyjęty przez radę ministrów dnia 23 kwietnia r. b. i ma zamienić ustawę z grudnia 1920 roku.

W projekcie tym prawodawca zasadniczo dopuszcza zawieranie dobrowolnej umowy o najem mieszkania pomiędzy właścicielem i lokatorem, lecz na termin nie krótszy od roku.

Stawki komornego normowane być mają wedle następujących zasad: w pierwszem półroczu, od 1 lipca r. b., od mieszkań, 15 proc. komornego przedwojennego i od pomieszczeń handlowych i przemysłowych 40 procent. Lokale handlowe i fabryki z urządzeniami są wyłączone z pod ochrony.

Stawki komornego, począwszy od 1 stycznia r. p. będą zwiększane w następującym porządku: dla mieszkań prywatnych o 3 proc. kwartalnie, czyli 12 proc. rocznie. Ma to trwać do 1928 roku, czyli zwiększy komorne do 75 procent cen przedwojennych. Natomiast od pomieszczeń handlowych i fabrycznych zwyżka wynosić będzie 20 procent rocznie i dlatego ta kategorja lokali po upływie 2 i pół lat zrównana będzie w dzierżawie z cenami przedwojennemi.

Za podstawę do obliczenia komornego ustawa przyjmuje złoty polski wedle kursu, ustanowionego przez ministra skarbu. Wedle tego, jeżeli np. lokator płacił przed wojną komornego 100 rubli kwartalnie, wtedy 15 proc. wyniesie rb. 15, które, pomnożone na 2.66 złp., dadzą 40 złp. pomnożone — wedle obecnego kursu na 17.000 wyrażą się w sumie 680.000 mk. — Niezależnie od powyższego, lokatora obowiązuje oddzielnie zwrot gospodarzowi kosztów świadczeń, płatnych po upływie kwartału.

Przy lokalach handlowych i fabrycznych przy tej samej stawce wyniesie to 1,808.000 (100 rb. pom. 40 prc. równ. się 40 pomnoż. 2,66 równa się 106 złp. pomnoż. 17.000 równa się 1,808.000).

Ponieważ komisja sejmowa zaproponowała zmianę art. 5 ustawy w tym sensie, ażeby wzamian świadczeń było dodawane 5 procent wynagrodzenia do powyższych stawek, przeto z uwagi, że właściciele pobierają za te świadczenia płace po kwartale (z dołu), sprawa nie została rozstrzygnięta.

Zebrani, po dłuższej dyskusji, uchwalili, ażeby od 1 lipca stosować normy ustalone przez powyższy projekt rządowy z tem, że kwestja wynagrodzeń za świadczenia będzie załatwiana po upływie kwartału.

Na uchwaleniu powyższej rezolucji obrady zakończono.

—O—

Echa strasznej tragedji rodzinnej.

Co mówi ofiara szaleństwa.

Celem uzupełnienia podanej przez nas wiadomości o strasznej tragedji rodzinnej, podczas której Władysław Szeptowski poderżnął gardło żonie swej Jadwidze, zwrócił się nasz współpracownik do leżącej w szpitalu Szeptowskiej.

Chora, kobieta lat 22, niezwykłej urody, w następujący sposób opowiedziała szczegóły swego tragicznie zakończonego współżycia małżeńskiego:

Pobrali się z Szeptowskim we wrześniu 1918 roku i kochali się bardzo.

Pewnego dnia w listopadzie tegoż roku

Szeptowski nagle stracił zmysły,

wobec czego musiano go oddać do Tworek, gdzie przebywał 3 miesiące. W międzyczasie Szeptowska ze zmartwienia zachorowała, a lekarz, pielęgnujący ją, wiedząc o chorobie męża,

doradzał jej, by się rozwiodła z mężem,

gdyż choroba ta będzie mu się wciąż powtarzać i będzie ona całe życie nieszczęśliwą. Jednakże nie usłuchała rady doktora. Mąż, po powrocie do domu, był zupełnie zdrów, a życie małżeńskie płynęło normalnie.

Dopiero kilka tygodni temu, Szeptowska

zauważyła u męża pewien niepokój,

który z każdym dniem wzrastał, a ponieważ pamiętała, że przed utratą zmysłów były te same objawy,

bała się, że pewnego dnia mąż znowu zwarjuje,

więc prosiła go, by poszedł do doktora się poradzić. Lecz on z tego śmiał się i tłomaczył, że jest takim przeczulonym dlatego, że

dziecko kilka nocy nie daje mu spać.

Krytycznego dnia przyszedł do domu z pracy wcześniej, niż zwykle i położyli się bardzo wcześnie spać.

Około g. 11 wieczorem dziecko zaczęło płakać, wobec czego wyszła z łóżka by je uspokoić, a mąż również wstał i

podszedł do półki, gdzie zwykle przechowywał papierosy

i zapewne wtedy zabrał ze sobą do łóżka brzytew, gdyż leżała ona zawsze między papierosami.

Po uspokojeniu dziecka zasnęła i nagle, o godz. 1-ej w nocy,

poczuła na szyi rękę męża, jakby ją dusił,

wobec czego schwyciła rękę i starała się uwolnić, a dotykając drugą ręką

poczuła krew.

Podczas szamotania się wyskoczyła z łóżka, łapiąc się za gardło

schwyciła za brzytew, ostrze której tkwiło w gardle

i rzuciła ją na stół.

W tej chwili zauważyła również, iż krew strumieniem leje się z gardła męża, bo widocznie wpierw poderżnął on sobie gardło a potem żonie. Podczas szamotania się z szaleńcem, pokaleczyła się nieszczęśliwa kobieta w kilku miejscach. (bip).

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogodnie, ciepło, wiatry lokalne.

Wybory minęły...

W sprawie zatwierdzenia wyborów do rady miejskiej przez ministerstwo spraw wewnętrznych nie nastąpiły żadne zasadnicze zmiany.

Bawili z tej sprawie w Warszawie: p. wojewoda łódzki Rembowski i prezydent miasta Rżewski, którzy otrzymali zapewnienie jak najszybszego załatwienia sprawy.

Onegdaj zapytywał również telefonicznie województwo o pewne szczegóły dotyczące unieważnienia listy nr. 5 p. Wajsbrot, dyrektor departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dotąd jednak urząd wojewódzki żadnych wiadomości z ministerstwa nie otrzymał. (bip)

Zjazd dowborczyków.

Wczoraj wieczorem przybyli do Łodzi i zamieszkali w Grand-Hotelu generałowie Michaelis, Dowbór-Muśnicki, Wroczyński, Łepicki, oraz major Zieliński, Gości witał komitet z p. Bereszką na czele. Dziś rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze.

Wieczorem po akademji uroczystej odbędzie się wspólna kolacja. (bip).

Osobiste.

W dniu wczorajszym wyjechał na 3 tygodniowy urlop odpoczynkowy wojewoda łódzki p. Rembowski.

Podczas nieobecności p. wojewody zastępować go będzie p. wice-wojewoda, radca Łyszkowski. (bip)

Zastępca komisarza rządu p. Kazimierz Janiszewski z dniem 9 lipca r. b. wyjeżdża na urlop wypoczynkowy. (Pap).

Zgierz.

W sprawie żądań pracowników elektrowni.

Do wtorku sprawa żądań pracowników elektrowni zostanie uregulowana. Tymczasem toczą się pertraktacje między zarządem elektrowni, który otrzymał instrukcje z Warszawy, a przedstawicielami związku i prawdopodobnie sprawa załatwioną zostanie na mocy porozumienia. (bip).

Dozorcy strejkują nadal.

W lokalu O.K.Z.Z. odbyło się zebranie strejkujących dozorców. Ze sprawozdania wynika, że 300 właścicieli domów podpisało korzystne dla dozorców warunki. — Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku mówców, postanowiono w dalszym ciągu strejkować. (bip).

Zatarg w odlewni.

W odlewni Millera i Zeidla trwa już 2 tygodnie strejk z powodu żądań robotników, którzy domagają się wyrównania płac, dla wszystkich warsztatów pracy.

B. P.

Debora Gepnerowa

zmarła w piątek, dnia 6 lipca 1923 r., w południe.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Cegielnianej 87 — w niedzielę, o godz. 12.

Mąż, córki, zięć i wnuk.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji. 447

Koledze Bernardowi Zajbertowi wyraża szczere współczucie z powodu przedwczesnej śmierci brata Jego.

Leon Charnam.

Dzieje walki o mieszkanie.

Jak Roszowski złączył się ze stróżką i wyrzucił Kelerwurma, a potem sam został wyrzucony.

W domu Nr 4 przy ul. Gdańskiej zamieszkiwał od 5 lat w mieszkaniu 3-pokojowem Kelerwurm z żoną i dzieckiem Przed dwoma laty dom ten nabył przybyły z Ameryki I. Roszowski, w maju p. Kelerwurm wyjechał do Szelberhau z czego postanowił skorzystać p. Roszowski i zaskarżył p. K. do sądu pokoju o eksmisję, podając jako powód niezapłacenie 12.500 mk. tytułem komornego.

O niczem jednak nie wiedział p. K., ponieważ wezwanie doręczono, jak to często bywa, stróżce, Katarzynie Goral, która nie oddała go adresatowi, Sędzia sprawę odroczył, lecz i powtórnie Goralowa wezwania niedoręczyła i sąd zaocznie wyrok wydał, nakazujący eksmisję p. K. w terminie 30-dniowym.

Ale tu znowu nastąpił cud. Panu K. nie doręczono odpisu zaocznego wyroku, gdyż odbiorcą jego była znów Goralowa.

I oto, jak piorun z jasnego nieba w dniu 30 czerwca do mieszkania p. Kelerwurma wtargnęło kilku ludzi, oraz właściciel domu z komornikiem i poczęli wynosić z mieszkania nieruchomości.

Nie pomogły prośby eksmitowanego, który o niczem nie wiedział, by eksmisję odroczyć chociażby na kilka godzin.

Dopiero w kancelarji sądu pokoju dowiedział się p. K. o tem, iż był wzywany dwukrotnie do sądu, że wysłano mu odpis wyroku zaocznego, oraz zawiadomienie komornika o eksmisji.

Na wszystkich wezwaniach, jako odbiorca podpisana była Goralowa. Stało się zupełnie jasne, że użyto podstępu, by odebrać wyeksmitowanemu możność jakiejkolwiek obrony.

P. Kelerwurm założył opozycję i sąd wydał wyrok eksmisyjny na p. Roszowskiego, który w międzyczasie zajął opróżnione mieszkanie. Wyrok został opatrzony rygorem i w ten sposób machinacje p. Roszowskiego zostały udaremnione. (bip).

—x—

Tragedja w lesie.

Gajowy zabija dwoje biednych dzieci i zostaje za to ukamienowany przez chłopów.

W dniu onegdajszym Sulejówek pod Piotrkowem stał się widownią krwawego zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć dwojga dzieci, oraz gajowego tamtejszych lasów.

W dniu tym wyszło dwoje dzieci do lasu na jagody, gdy uszły już spory kawałek i znalazły się w gęstwinie, spostrzegły nagle gajowego, który, zamiast wypędzić je poprostu z lasu, schwycił dubeltówkę i dwoma strzałami zabił jedno z nich, a drugie ranił śmiertelnie, tak, że w krótkim czasie, nie odzyskawszy przytomności, zmarło. Kiedy dowiedzieli się o tem okoliczni włościanie, zapanowało wśród mieszkańców Sulejówka tak silne wzburzenie, iż zaczęli odgrażać się gajowemu i wreszcie, mimo perswazji wójta, wywlekli go na gościniec i w bestjalski sposób ukamienowali, a gdy dawał słabe oznaki życia, dobili go drągami.

Zawiadomienie o powyższym fakcie województwo wysłało na miejsce wypadku specjalną komisję śledczą, której przybycie ustali okoliczności, jakie towarzyszyły krwawemu zajściu, oraz niewątpliwie wpłynie uspakajająco na wzburzone umysły mieszkańców Sulejówka. (bip)

* * *

Specjalnym okólnikiem, skierowanym do starostów zarządziło województwo rewizję wszystkich kart na broń u gajowych. Zarządzenie to wywołane zostało tą okolicznością, że wobec zbliżającej się pory letniej ludność wiejska, a szczególnie dzieci i wyrostki, chodzi do lasu na poszukiwanie jagód i zdarzyło się kilkakrotnie, że gajowi strzelali do amatorów chrustu, jagód i poziomek.

Wobec tego zarządziło województwo bardzo szczegółową kontrolę kart na broń, oraz odebranie broni tym gajowym, którzy ze względu na krewki charakter, nie dają dostatecznych gwarancji należytego obchodzenia się z ludnością. (bip).



Paryski list o modzie.

Paryż, w czerwcu.

O ile przypominasz sobie, łaskawa pani, zwracałam już twoją uwagę na barwny i bezustannie zmienny charakter mody.

Dziś wracam jeszcze do tej myśli dla oswojenia cię z faktem, że, jeżeli korespondencja moja ma być odbiciem nastroju chwili, to musi ci ona stale przynosić jakiś świeży powiew w tej dziedzinie.

Tydzień temu oddałyśmy się z zapałem kwestji karbowania i plisowania materjałów; — dziś przyjrzyjmy się fartuszkom i pufom.

Różniąc się nieskończenie co do wartości i wyglądu od najprostszych do najelegantszych, fartuszki za dawnych czasów służyły jedynie dla obrony tualety. — Kobiety, pełniąc z godnością, często niewdzięczne obowiązki gospodyni i pani domu, były zmuszone używać fartuszka dla ekonomji — rzadziej fartuszka dla elegancji, albo dla kokieterji. — Dziś czasy się zmieniły, i poglądy uległy zupełnej rewolucji. Z wojną niezależność stanowiska kobiet, przyniosła i zaprowadziła radykalne zmiany w codzien. życiu. W wielkiem centrum, jak Paryż, roboty domowe zwykłyśmy z gruba załatwiać rano w pyjamie. Godziny, poświęcone dawniej wyrafinowaniom kulinarnym, spędzamy często w dancingu. Cytuję tu drobiazgi, ale naprawdę zmiany dokonały się w całokształcie życia kobiecego. Nie należy przez to przypuszczać, że kobiety dawniejszego typu zniknęły z horyzontu. Zupełnie nie, — jest tylko spory kontyngens kobiet, na które modernizm musiał nałożyć swoje piętno...

Wróćmy jednak do fartuszka; a więc dziś stracił on stanowczo swój właściwy charakter. — Stał się on częścią sukni, przez co rola jego wyszlachetniała; powodzenie zawdzięcza kokieterji, której stał się uosobieniem. — Tak jest, łaskawa pani, stosujemy dziś fartuszki do wszelkiego rodzaju tualet od skromnych do najbardziej wykwintnych.

Suknie z fularu, do których wszystkie mamy słabość, będą miały fartuszek w ząb na przodzie, trochę uniesiony na bokach, zupełnie odcinający się od spodu dzięki gładkiemu fusowi, którym należy go wykończyć. — Kolory — migdałowy, „bleu de sane" i ceglasty w jasny deseń, bardzo nadają się do tego modelu. (1)



Fig. 1

Suknie wieczorowe z fartuszkiem mają też dużo charakteru i pod względem elegancji nie ustępują innym inowacjom. Na spodzie z białej charmeuse'y mocno zebranej ku przodowi, zarzućmy fartuszek ze srebrnej koronki, gęsto marszczony na wąskiej przestrzeni, uważając, aby był dłuższy, niż spód. Z ramion lekko spuśćmy zarzutkę z tej samej koronki, której końce zwiążmy nisko na biodrach — po egipsku. Dla bliższego pojęcia podaję model tej bezsprzecznie wykwintnej tualety. (2)



Fig. 2.

Tyle narazie co do fartuszka, ale teraz obiecałam ci jeszcze, łaskawa pani, dodać kilka słów o pufach. Jeszcze należy je traktować jako nowość, bo nie są jeszcze własnością tłumów. Zaledwie ukazują się w teatrze, lub na wyścigach na sukniach obcisłych i drapowanych. — Parę modeli najlepiej oświetli cię, łaskawa pani, na ten temat.

Puf z tyłu podkreśla wklęsłość pleców; z boku podtrzymuja draperję, której zdaje się być zakończeniem i nadaje sylwetce dużo giętkości — czyni ją wysmuklejszą. (3)



Fig. 3.

Czuję się w obowiązku ze względów czysto artystycznych dodać, że pufy, jako ozdoba tualety, nadaje się dla kobiet szczupłych i wysokich.

Fartuszki, jak pufy, dążą do stworzenia całości trochę specjalnej: Płaska w biuście, cała szerokość spódnicy zebrana ku przodowi, bardzo obcisła z tyłu, sylwetka cała trochę podana w tył, ma w sobie coś śmiałego i swobodnego, co się bardzo podoba.

Cathia.

Przygotowania do neutralizacji Nadrenji.

Anglja odcięła Nadrenję od Niemiec.

BERLIN, 7 lipca. (Telegram własny „Głosu Polskiego"). Wczoraj po południu władze angielskie wydały rozporządzenie, nakazujące bezwzględne zamknięcie granicy pomiędzy Niemcami i terytorjum Nadrenji, okupowanem przez Anglię. Odnośne rozporządzenia ujęte są w formę jeszcze surowszą, niż rozporządzenia francuskie. Wszystkie paszporty wydane dotychczas przez władze okupacyjne angielskie, zostały unieważnione. Na każdy wjazd lub wyjazd musi być udzielone specjalnie umotywowane zezwolenie ze strony władz wojskowych.

Rokowania francusko-angielskie.

Ambasador amerykański bierze w nich udział.

PARYŻ, 7 lipca. (Telegram własny „Głosu Polskiego"): Prasa francuska zajmuje się z ożywieniem wczorajszą wizytą ambasadorów amerykańskiego i angielskiego u Poincarego. Treść rozmowy trzymana jest w tajemnicy. Komunikat oficjalny wydany nie został. „Echo de Paris" przypuszcza jednak, że rozmowa pozostawała w związku ze sprawą neutralizacji Nadrenji i na poparcie tego twierdzenia cytuje artykuł „Pall Mall Gazette", która w sensację budzącym artykule oświadcza, iż rząd francuski zakomunikował rządowi angielskiemu poufnie, że w najbliższym czasie zajdą wypadki zupełnie nowe, które ułatwią porozumienie obu rządów na zupełnie innych, niż dotychczas, podstawach.

Nadzieje niemieckie na Watykan.

Deklaracja d-ra Wirtha: Przeciwko sabotażowi i neutralizacji Nadrenji.

RZYM, 7 lipca. (Telegram własny „Głosu Polskiego"). — Prasa włoska komentuje konferencję kanclerza d-ra Wirtha w kołach Watykanu.

Według informacji „Secolo" dr. Wirth miał upoważnić stolicę apostolską do opublikowania dokumentu dyplomatycznego, zawierającego oświadczenie, że większość opinji niemieckiej potępiła bez zastrzeżeń akcję sabotażu w zagłębiu Ruhry, lecz zarazem stwierdzającego, że wszelkie próby naruszenia jednolitości państwa niemieckiego wywołałyby nawet ze strony niemieckich demokratów taką odpowiedź, która mogłaby się stać przyczyną wszechświatowej katastrofy.

Dziennik włoski dodaje, że stolica apostolska niema zamiaru zaakceptować projektu d-ra Wirtha.

BERLIN, 7 lipca. (PAT). Ze sfer nimieckich donoszą, iż po konferencji kanclerza Rzeszy z nuncjuszem papieskim, przedstawiciele Belgji i Francji późnym wieczorem zjawili się w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie zamachu pod Duisburgiem. Obaj przedstawiciele uczynili rząd niemiecki odpowiedzialnym za ten zamach, jaki spowodowało wydanie przez rząd Rzeszy zarządzenie biernego oporu. Z tego powodu rządy belgijski i francuski muszą domagać się, by rząd niemiecki potępił zamach i by przedsięwziął wszystkie środki w celu ujęcia sprawców i pociągnięcia ich do odpowiedzialności

PRASA ANGIELSKA O NARADACH SOJUSZNICZYCH.

LEAFIELD, 7 lipca. (Pat). Polradjo. W kołach urzędowych angielskich treść konferencji dyplomatycznej utrzymywana jest w zupełnej tajemnicy.

„Daily News", omawiając je, oświadcza, że rozmowy te, aczkolwiek przedłużają się, są jednak nacechowane serdecznością. Włochy pod każdym względem pragną współpracować z Anglją, nie dlatego, by wspierać Niemcy, gdyż przeciwnie Włochy żądają zmuszenia Niemiec do wypłat maksymalnych odszkodowań, rozumieją jednak, iż system dzisiejszy groźny jest dla pokoju w Europie. Takie postawienie kwestji nie oznacza jednak nieprzyjaznych dla Francji uczuć. Wiadomem jest również, iż Włochy skłaniają się chętniej ku angielskim poglądom, aniżeli Francja.

„Times", omawiając wizytę belgijskiego ambasadora, który odwiedził lorda Curzona, po wyjeździe ambasadora włoskiego, poświęca tej wizycie sympatyczną wzmiankę. Belgja znajduje się w trudnem położeniu, jest ona ściśle związana intelektualnie, handlowo i geograficznie z Francją i zrozumiałą jest rzeczą, iż pragnie żyć z nią w ścisłej przyjaźni. Równocześnie jednak pragnie Belgja utrzymać przyjazne stosunki z Anglją i używa swego wpływu dla utrzymania przyjaznego sposobu porozumienia się rządu angielskiego z francuskim. Po wyjeździe ambasadora belgijskiego nastąpiła wymiara zdań między lordem Curzonem a ambasadorem francuskim, który, jak oświadczają, od poniedziałku porozumiewał się z Poincarem.

ŻĄDANIE POTĘPIENIA ZAMACHÓW ZBRODNICZYCH.

BRUKSELA, 7 lipca. (Pat). — Rząd belgijski przesłał rządowi niemieckiemu notę, w której domaga się od kanclerza Cuno potępienia zbrodniczych zamachów w zagłębiu Ruhry i prowincji nadreńskiej. Rząd francuski ma podobno wziąć udział w akcji belgijskiej.

REPRESJE PRASOWE.

BERLIN, 7 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Jak donoszą dzienniki niemieckie, począwszy od wczoraj francuskie władze zakazały wydawania wszystkich niemieckich dzienników w Duesseldorfie. Natomiast rozdawane być mają bezpłatnie dzienniki, protegowane przez władze okupacyjne.

Dr. Dorten działa w Londynie.

LONDYN, 7 lipca. (Telegram własny „Głosu Polskiego"). Przywódca nadreńskich niepodległościowców dr. Dorten przybył do Londynu i odbył szereg konferencji ze wszystkimi wybitnymi przedstawicielami politycznego świata.

Prasa ogółem podkreśla serdeczny ton konferencji.

Przypuszczają, że dr. Dorten omawiał sprawy przyszłej sytuacji międzynarodowej nowego neutralnego państwa republiki nadreńskiej.

Poincare o liście papieża.

PARYŻ. 7 lipca. (Pat). Havas. W dalszym ciągu dyskusji w izbie nad interpelacją w sprawie pisma papieskiego zabrał głos Poincare. Premjer przypomniał, że ambasador Jonnart zwrócił się do kanclerza Gaspariego z odpowiedniem przedłożeniem podkreślając, że okupacja zagłębia Ruhry odpowiada życzeniom kraju. Gaspari podniósł cele chrześcijańsko humanitarne pisma papieskiego i zapewnił Jonnarta, że ojciec święty pragnął jedynie zaapelować do zmysłu sprawiedliwości i miłosierdzia, potępiając jednak kategorycznie zbrodniczy opór Nemiec, dodając zarazem, że o ile Niemcy nie poczynią usiłowań, aby pozyskać sobie zaufanie swych wierzycieli, upadną. Poincare dodał, że jakkolwiek zasługiwałyby na szacunek usiłowania papieża, nie posiadają mocy interwenjowania w sprwach polityki wewnętrznej i zagranicznej Francji. Niewątpliwie teza papieska zbliża się do tezy niektórych naszych sojusznków, niemniej jednak nie jest ona tezą naszą. Pismo papieskie, zaznaczył Poincare, nie posiada żadnego znaczenia politycznego, to też rząd francuski nie rozpatrywał nigdy sprawy zwinięcia ambasady francuskiej przy Watykanie. Rząd nie zgodzi się nigdy na jakąkolwiek ingerencję zewnętrz. mogącą naruszyć niezawisłość Francji. To też rząd zalecił Jonnartowi nie domagać się od Watykanu niczego w sprawach związanych z wykonaniem traktatu. Wkroczyliśmy do zagłębia Ruhry w potwierdzeniu uchybień Niemiec jednak bez jakiejkolwiek myśli o aneksji lub stałej okupacji tego terytorjum a wyłącznie w celu uzyskania solidnych gwarancji i zapewnienia sobie możności stosowania wobec Nemiec skutecznych środków przymusowych. Domagamy się od Niemiec przedewszystkiem, aby zaniechały biernego oporu i dały publicznie świadectwo swej dobrej woli. Ewakuacja zagłębia Ruhry zależy wyłącznie od wypłat niemieckich. Mamy świadomość swych praw i kierujemy się zmysłem sprawiedliwości.

Na życzenie rządu odbyło się głosowanie nad przejściem do porządku dziennego: Porządek dzienny został przyjęty 309 głosów przeciw 190.

Bezczynność socjal-demokracji niemieckiej.

Labour Party uważa ją za nieuzasadnioną.

BERLIN, 7 lipca. (AW). „Daily Telegraph" informuje, że obecna wizyta w Londynie znanego przywódcy socjalistów niemieckich Breitscheidta nie nastąpiła z własnej inicjatywy, lecz na zaproszenie angielskiej Labour Party.

Partja ta domaga sie od Breitscheidta wyjaśnienia przyczyn faktu, że socjal-demokracja niemiecka trzyma się na uboczu od polityki mimo swej liczebnej przewagi.

Breitscheidt oświadczył, że S. D. nie wytworzyła obecnej sytuacji w Ruhr i dlatego chce pozostawić kanclerzowi Cuno pełną odpowiedzialność. Prócz tego Breitscheidt wskazał na niebezpieczeństwo grożące ze strony nacjonalistów i oświadczył, że socjaliści pomni są tragicznego losu Erzbergera i Rathenaua.

Przedstawiciele Labour Party tych motywów bezczynności socjal-demokracji niemieckiej nie uznali za wystarczające.

Kłopoty faszyzmu włoskiego.

RZYM, 7 lipca. (Telegr. własny „Głosu Polskiego"). Oficjalny komunikt rządu wyznacza na dzień 12 b. m. na godzinę 10 wieczorem w gmachu prezydjum rady ministrów nadzwyczajne posiedzenie wielkiej rady włoskiego faszyzmu, poświęcone przedewszystkiem sytuacji, wywołanej przez spadek włoskiej waluty i wielki wzrost drożyzny.

Porządek dzienny przewiduje 5 punktów:

1) Sytuacja polityczna faszyzmu.
2) Sytuacja wojskowa faszyzmu.
3)Sytuacja syndykalistyczna faszyzmu.
4) Sytuacja społeczna faszyzmu.
5) Sytuacja faszyzmu w stosunkach zagranicznych.

RZYM, 7 lipca. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, rozważano m. in. sprawę zwalczania wzrastającej drożyzny. Rada postanowiła dążyć do obniżenia ceł i wprowadzić ułatwienia w transportach kolejowych i morskich przez zwiększenie szybkości transportów oraz obniżenie taryfy.

Źle się dzieje w państwie S. H. S.

Separatyści kroaccy rosną w siły.

RZYM, 7 lipca. (Telegr. własny „Głosu Polskiego"). Jak „Corriere della Sera" donosi z Triestu, w Zagrzebiu wybuchły krwawe walki pomiędzy t. zw. młodo-nacjonalistycznym ruchem jugosłowiańskim t. zw. tamtejszym faszyzmem i kroackimi separatystami z pod sztandaru Radicza.

Kroaccy separatyści uzyskać mieli wyraźną przewagę.

Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że rząd serbski w najbliższych czasach będzie musiał udzielić wielkich koncesji wobec ruchu kroackiego, a mianowicie zgodzić się na autonomję Kroacji przy podzieleniu jej na 4 prowincje, na których czele staną wybrani przez ludność prefekci.

BELGRAD, 7 lipca. (PAT). Rada ministrów postanowiła zabronić wszelkiej działalności organizacji narodowo-socjalistycznych. Prefekt w Zagrzebiu otrzymał rozkaz rozwiązania organizacji Radicza, oraz wszystkich podobnych organizacji chorwackich i słoweńskich.

O OCHRONĘ WALUTY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 7 lipca. (AW). Frakcja socjal-demokratyczna wniosła projekt ustawy karnej o ochronie waluty niemieckiej. Projekt przewiduje na wzór ustawy czesko-słowackiej do trzech lat więzienia dla tych, którzy bez wyraźnych potrzeb gospodarczych dokonują tranzakcji dewizowych. W wypadkach rozmyślnego szkodzenia walucie niemieckiej mogą być zastosowane kary do 5 lat ciężkiego więzienia z grzywną do nieograniczonej wysokości.

BAWARJA CHCE SIĘ UNIEZALEŻNIĆ FINANSOWO.

MONACHJUM, 7 lipca. (AW). Bawarska rada ministrów obradowała nad projektem ustawy, przywracającym samodzielny zarząd finansami w Bawarji. Ustawa ta przejść winna przez sejm bawarski w czasie trwania obecnej sesji. Projekt zmierza do całkowitego usamodzielnienia administracji skarbowej od centralnych urzędów Rzeszy.

W związku z tem zznaczyć należy, że podobny wniosek został zgłoszony już przed dwoma laty przez bawarską partję ludową. Utonął on podówczas w komisjach, nie doczekawszy się wejścia na plenum.

Walka z władzą sowiecką.

BERLIN, 6 lipca. (Rps). — Jak komunikują z Rosji sow. Cent. Kom. Wyk. partji komunistycznej rozesłał wszystkim komitetom okręgowym cyrkularz z zawiadomieniem, że na podstawie danych zebranych przez czerezwyczajkę ostatnie liczne wypadki na kolejach zostały spowodowane umyślnie przez specjalną organizację, mającą na celu walkę z rządem sow. i rozmyślnie wywołującą katastrofy kolejowe w celu powiększenia rozstroju i utrudnienia komunikacji kolejowej.

FELJETON.

Nuda egzotyczna.

„Tak, nudno jest na tym świecie, panowie!" — rzekł swego czasu nawet Gogol. — Oho-ho! jeszcze jak nudno, dodajemy dziś, gdy po stu latach udało nam się sprawdzić prawdziwość tych słów na własnej skórze.

„Szybkie jak fale dni naszego życia" są właściwie podobne do siebie jak małpy jednakowego gatunku. Każdy dzień zaczynający się od rana w biurze, w redakcji, na ulicy, w kawiarni, albo nawet w domu, wlecze się jak tramwaj, skrzypiąc i postękując, natłoczony troskami i wielkimi kłopotami oraz podziurawiony jak sito drobnymi zupełnie kłopocikami. Te ostatnie, podobno są najgorsze.

I tak codzień jednakowo i szaro, że można powiedzieć — beznadziejnie. — Ale nie. Zapominamy o chwilach, które niekiedy nas nachodzą, zazwyczaj wieczorem przy zmęczeniu i przy lampie, albo po przeczytaniu notatki w dzienniku, która przypomni kwestję chińską, lub wschodnio-indyjską. Naturalnie, mam na myśli tylko niektóre wrażliwsze nieco i niezupełnie jeszcze zahukane codziennością umysły. No, tak! dla tych rzeczywistość chwilami się odmienia. Wiem napewno o nieoficjalnych incognito-fantastach i marzycielkach, którym w uszach brzmi tęskna nuta Szeherezady i śni się, zamiast krzykliwej, brudnej ulicy śródmieścia, ciasna, kręta uliczka jakiegoś tam Bagdadu, czy Singapore, pełna palankinów, kulisów żółtookich, domków papierowych, barwnych wachlarzy i parasolek, sprzedawców żółtych posążków Buddhy, i kości słoniowej, owianych oparem haszyszu i tajemniczością Jogów...

Ci nieszczęśliwi znudzeni i wtłoczeni chyba przez pomyłkę losu do środowiska naszej realnej rzeczywistości, którym sklep kolonjalny przypomina plantacje kawy i ryżu, albo lasy cytrynowe i pomarańczowe, ileżby oddali, by zamiast normalnych trzy—czteropiętrowych kamienic, mogli ujrzeć piramidę Cheopsa i krzywą gębę prastarego Sfinksa?

Pytam się, ileby oddali? Wiem jednak, że nic—bo nic nie mają. Muszą więc zadowolnić się biletem do kina, lub teatrzyku, w którym po japońsku tańczy udany erzatz-chińczyk, i tam na dwie godziny pogrążyć się we własnej wyobraźni. Zamiast opium i haszyszu mogą zaciągnąć się gryzącym dymkiem z pseudo-egipskich papierosów o — przynajmniej egzotycznych nazwach. Mogą też rozszerzyć obszary swej fantazji nad wypożyczoną książką Conrada, Farrera lub innego, zgoła nieznanego autora, dla którego kraje egzotyczne tak samo były nieznane. Mogą wreszcie — o ile chcą oczywiście—uznać za egzotyczne czarne postacie w długich, wschodnich szatach o assyryjskich brodach, ożywiających ogólny koloryt współczesnego miasta.

Mogą też wkońcu, gdy już zbraknie im sił i cierpliwości, gdy egzotyczne słońce po raz nieskończony będzie ozłacać meczety... fabryk, kiedy już nie będzie innej rady— mogą zrobić sobie — harakiri.

Jestem jednak przekonany, że tego nie zrobią. Przeciwnie, będą usiłowali jeszcze raz przyzwyczaić się do szarej codzienności i byle czem odegnać zatrważającą nudę, której praca nie zmniejsza.

O, tak. I dobrze zrobią. Poszukiwacze egzotycznych przygód muszą się pogodzić z losem. A jeśli tego nie potrafią, niech razem ze mną wybiorą się w podróż na Wschód. Lux ex Oriente! („Światło ze Wschodniej"). Należy tylko poczekać na odpowiednią porę.

Fiat lux.

—:—

Z OKOLICY.

Zgierz.

Niemcy a wybory do rady miejskiej.

Dziś odbywają się w Zgierzu wybory uzupełniające do rady miejskiej. Znamiennem przytem jest, iż nie zgłoszono żadnej niemieckiej listy kandydatów, jedyna bowiem polityczna organizacja niemiecka w Zgierzu, niemiecka partja pracy, skupiająca w swoich szeregach robotników fizycznych i pracowników umysłowych, postanowiła nie wystawić własnej listy, aby uniknąć rozproszenia głosów robotniczych.

Na zebraniu odbytem w piątek przy udziale posła Zerbe, robotnicy niemieccy w Zgierzu postanowili oddać swe głosy na listę polskiej partji socjalistycznej, któ ra ze swej strony przyrzekła bronić w radzie miejskiej interesie niemieckiej ludności pracującej. (bip).

Możliwość strejku powszechnego w Łodzi.

Onegdaj w siedzibie p. z. z. „Praca", Główna 31, odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie delegatów fabryk włókienniczych związku „Praca".

Na porządku dziennym sprawozdania z konferencji z przemysłowcami w sprawie urlopów oraz akcja podwyżkowa.

Przewodniczył zebraniu p. Wymysłowski. Referował sprawy po wyższe p. Pokorski, zastępca kierownika p. z. z. „Praca" p. Kaźmierczaka, który bawi na urlopie wypoczynkowym.

P. Pokorski zdawał sprawozdanie z konferencji, odbytej z przemysłowcami w sprawie urlopów robotniczych, oświadczając, iż przemysłowcy w dalszym ciągu w sprawie urlopów zajmują swe poprzednie stanowisko, chcąc płacić jedynie za 6 i 12 dni urlopu. Wobec tego związek „Praca" na powyższe nie godzi się i sprawy o urlopy robotnicze kieruje na drogę sądową. Co do akcji ekonomicznej, to w sprawie powyższej p. Pokorski oświadczył co następuje:

Komisja statystyczna do badania wzrostu drożyzny w Łodzi na miesiąc czerwiec orzekła, iż rodzina robotnicza, składająca się z 4 osób, na utrzymanie swe winna posiadać 26. 480 mk. dziennie. — W związku z tem, związek zawodowy „Praca" stoi na stanowisku, aby robotnik najniższej kategorji, t. zw. robotnik podwórzowy zarabiał dziennie podług orzeczenia komisji statystycznej 26.480 marek.

Zaznaczyć trzeba, iż dotychczasowe płace „robotnika podwórzowego według ostatnio otrzyma nych stawek wynoszą 14.793 mk. dziennie.

Niezależnie od tego, związek „Praca" domagać się będzie, ażeby wszystkie płace w przemyśle włókienniczym regulowane były automatycznie podług orzeczenia komisji statystycznej do badania wzrostu drożyzny przy województwie łódzkiem.

Związek „Praca" domaga się również przeliczenia dotychczasowych płac na złote polskie.

Niezależnie od tego postanowiono zwrócić się do klubu posłów N. P. R., ażeby ci ostatni wnieśli do sejmu projekt ustawy o minimum zarobku dla robotnika, biorąc za podstawę jego płace przed wojenne.

Żądania podwyższenia dotychczasowych płac wyrażają się w sumie 82 procent.

Identyczne żądania wystawiły klasowy związek włókienników przemysłu włókienniczego i chrześcijański związek przemysłu włókienniczego.

Jak się dowiadujemy, powyższe trzy związki poprowadzą akcję ekonomiczną wspólnie. — W związku z tem, w najbliższych dniach ma się odbyć zebranie delegatów fabryk włókienniczych co do powzięcia ostatecznej decyzji i taktyki przeprowadzenia akcji ekonomicznej. W razie, gdyby żądania robotników zostały przez przemysłowców odrzucone to robotnicy proklamują strejk powszechny. (Pap)

—o—

Krytyczna sytuacja w przemyśle.

Jak się dowiadujemy ze sfer przemysłowych,

redukcja dni pracy w przemyśle włókienniczym trwa w dalszym ciągu,

i objęła już nietylko Łódź, ale także w znacznym stopniu prowincję jak Ozorków, Zduńską Wolę i Pabjanice. Do krytycznej sytuacji, jaką przemysł obecnie przeżywa, przyczyniły się również ostatnie zarządzenia dewizowe w sprawie eksportu.

Ostatnio

nawet większe zakłady redukują pracę do trzech — czterech dni w tygodniu,

a w dniu wczorajszym jedna z największych fabryk łódzkich zakomunikowała robotnikom, że z powodu braku surowców zmuszoną jest pracę swą za dwa tygodnie ograniczyć do czterech dni w tygodniu.

Również i żądania robotników, którzy żądają 82 proc. podwyżki, przyczyniają się w znacznej mierze do stworzenia niepewnej sytuacji w przemyśle. (bip)

—o—

Metalowcy żądają 82% podwyżki.

Onegdaj w lokalu klasowego związku odbyło się ogólne zebranie członków związku.

Po relacji sekretarza omawiano szczegółowo sytuację obecną, zarówno ekonomiczną, jak i polityczną, gdy robotnik nie otrzymuje takiego wynagrodzenia za swą pracę, jakie wymagałoby życie obecne. Otrzymywane podwyżki absolutnie nie odpowiadają wzrastającej drożyźnie. Obecnie jednak centralna komisja wszczęła olbrzymią akcję i nie jest wykluczony ogólny strejk powszechny. W Konkluzji postanowiono żądać 82 procent podwyżki z terminem do 9 b. m. (bip)

—o—

O umożliwienie gospodarki miejskiej.

Magistrat grozi złożeniem mandatów.

Na posiedzeniu w dn. 6 b. m. magistrat powziął nast. uchwałę:

Zważywszy: że postępująca dewaluacja i drożyzna powodują dotkliwe luki w budżecie samorządowym; że kontynuowanie gospodarki samorządowej stanie się niemożliwem w warunkach, gdy magistrat nie posiada prawa zaciągania pożyczek, zaś wszystkie jego zabiegi o uzyskanie nowych źródeł dochodowych natrafiają na trudności nie do pokonania; że istniejący obecnie w samorządzie łódzkim stan rzeczy odbija się jaknajujemniej na całokształcie gospodarki miejskiej i utrwala w społeczeństwie niesłuszne przekonanie, jakoby ustępujący magistrat celowo przedłużał swą kadencję; że odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi nie magistrat, lecz władze nadzorcze, przeciągające sprawę zatwierdzenia wyborów przez przepisane terminy prawne.

Magistrat uchwala wezwać prezydjum do złożenia w dn. 7 b. m. oświadczenia p. wojewodzie, iż o ile w ciągu tygodnia od daty powyższej nie nastąpi ostateczna decyzja min. spraw wew. w sprawie wyborów — członkowie magistratu zmuszeni będzie złożyć swe mandaty.

—o—

Ile pieniędzy wolno wywozić do Niemiec?

Wbrew wiadomościom, jakie ukazały się w pewnych dziennikach, jakoby wolno było wywieźć **do Niemiec pieniądze w wysokości miliona marek, jak nam komunikuje** delegat ministerstwa skarbu p. Woźniak, osoba wyjeżdżająca do Niemiec może zabrać ze sobą **jedynie gotówka pół miljona marek.** (bip)

Prace Kuratorjum O. S. Ł.

Uczniowie inteligentnieją!—Sieć z 2500 szkół. — Wpływ ruchu ludności na rozwój szkolnictwa.—Brak mieszkań dla nauczycieli. — Kwalifikacje uczących. — Pomoc państwa i samorządów.

Podstawę programu 7 klasowej szkoły powszechnej stanowi projekt programu, wydany w r.1920. Stosownie do tego programu stopniowo realizuje się wymagania w nim zawarte i dlatego powiedzieć można, że

z roku na rok podnosi się poziom nietylko umysłu uczęszczających ale i poziom samych szkół i organizacja ich,

bo przybywają ciągle szkoły pełne 7 klasowe.

Dlatego stwierdzić należy, że poziom umysłowy uczniów wtym roku znacznie przewyższa poziom umysłowy uczniów zeszłorocznych.

Obecnie ilościowo szkół nie przybywa. Starania kuratorjum idą w tym kierunku, aby ulepszyć ich organizację i powiększyć ilość oddziałów. Ilość klas i stopień organizacji szkół zwiększa się w zależności od projektu sieci szkół, która

przewiduje w O.Ł.S. około 2500 szkół.

Jednak cyfry te są ruchome, ponieważ uzależnione są w wysokim stopniu od ruchu ludności, któ ry szczególnie wśród elementu fabrycznego jest bardzo silny i ściśle związany z całokształtem pracy w przemyśle.

Redukcja pracy zwiększa ruch ludności na wieś na roboty, a zwiększenie dni roboczych w fabrykach kieruje tę ludność, a więc i dzieci, do środowisk przemysłowo-fabrycznych.

Nauczyciele w okr. szk. łódzkim jest ogółem 5200, przyczem na powiat nieobsadzonych stanowisk nauczycielskich jest od 10—15.— Większe miasta nie cierpią na brak nauczycieli, ponieważ posiadanie ich jest atrakcyjną; jedynie powiat ujawnia w tym kierunku pewne braki, ponieważ

w gminach wiejskich sprawa mieszkań dla nauczycieli przedstawia się niezbyt dobrze.

Nauczycieli niewykwalifikowanych wysyła kuratorjum na kursa dokształcające, wakacyjne, miesięczne, na których jest obecnie 45 słuchaczy.

Nauczycielowie wykwalifikowani, których jest w okręgu szkolnym łódzkim najwięcej, wysyłani są na wyższe kursa nauczycielskie do instytutu nauczycielskiego, celem pogłębienia nauki.

Wreszcie nauczycielowie niewykwalifikowani, których obowiązują 4 grupy przedmiotów, korzystają również z kursów. Urządzane są dla nich bursy, a w pracy tej pomocne są wydziały powiatowe sejmików i rada szkolna powiatowa.

W stosunku procentowym nauczycieli wykwalifikowanych jest w O.Ł.S. 50 proc., tymczasowo wykwalifikowanych 30 proc. niewykwalifikowanych 20 proc.

Prócz tego dla tych nauczycieli którzy po ukończeniu 6 klas szkoły średniej, postanowili poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu istnieją specjalne 10-tygodniowe kursa metodyczno-praktyczne, na których wykładane są wiadomości wstępne z metodyki poszczególnych przedmiotów, oraz odbywają się lekcje próbne.

Sprawa lokalów i hygjeny w O.Ł. S. pozostawia wiele do życzenia.

O ile chodzi o sprawę poparcia finansowego ze strony państwa to jest ona naturalnie w stosunku do potrzeb zbyt mała, natomiast samorządy, **szczególnie miasta łożą wielkie fundusze na rozbudowę szkolnictwa.**

bardziej opieszale natomiast postępują gminy wiejskie. Tutaj właśnie pożądany jest większy wysiłek.

Kuratorjum O.S.Ł. dokształca ogółem 40 nauczycieli na wyższych kursach nauczycielskich, w instytucie nauczycielskim, w instytucie pedagogicznym i w studjum pedagogicznem (gdzie nauczycielowie specjalizują się w pracy nad dziećmi niedorozwiniętymi) w planach kuratorjum leży wie zwiększenie ilości seminarjów preparand, które obecnie, aż do zlikwidowania szkół jednoklasowych są niezbędne.

Bardzo wiele pracy wkłada kuratorjum w jaknajdokładniejsze opracowanie sieci szkolnej, która często podlega rewizji, bądź to w związku ze zmianami terytorjalnemi powiatów, bądź też przy budowie danej szkoły. (bip).

—o—

O realizację szkolnego przymusu powszechnego w powiecie.

W dniu 1 lipca ukończone zostały wszelkie prace, dotyczące przeprowadzenia spisu dzieci w wieku szkolnym w powiecie łódzkim. Spis ten przeprowadzony został, jako praca przygotowawcza do wprowadzenia przymusu szkolnego na terenie 5 województw b. Kongresówki.

Celem poinformowania się o przebiegu spisu, oraz jego rezultatach, współpracownik nasz zwrócił się do referenta rady szkolnej powiatowej p. R. Tomczaka, który udzielił mu następujących wyjaśnień:

Dzieci urodzonych w latach 1910—16 jest w powiecie łódzkim — 17,478, z czego rocznika 1916—1512 dzieci.

Obecnie pobiera naukę 13.885 dzieci. Nie pobiera nauki 3613. Specjalną uchwałą rady szkolnej powiatowej przymus szkolny, który na podstawie rozporządzenia ministerstwa w. r. i o. p. obejmuje tylko dzieci rocznika 1916 — w powiecie łódzkim objął również wszystkie dzieci urodzone w latach 1910—16.

Obecnie jest w powiecie 138 szkół o 290 siłach nauczycielskich. Został również dokonany podział na prowizoryczne obwody szkolne na rok 23 — 24. Podług tego podziału szkół będzie: 1-klasowych 39, 2-kl. 37, 3-kl. 19, 4-o kl. 7, 5-io kl. 2, 6-io kl. 2, 7-io kl. 13, razem 120 szkół. Potrzebnych więc będzie wobec tego— 364 sił nauczycielskich, tak że obecnie brakuje 74.

Dla przygotowania tych niezbędnych sił urządzone są kursa metodyczno-praktyczne, na które zapisało się 50 kandydatów.

Sprawa budynków przedstawia się niezbyt pomyślnie, ponieważ tylko 150 kompletów osób odbywać będzie naukę w budynkach własnych, a 214 w wynajętych. W tej sprawie położono specjalny nacisk na to, aby dozory szkolne zajęły się wynajmowaniem niezbędnych pomieszczeń.

Nad całokształtem prac spisowych czuwali 3-ej instruktorzy powiatowi oraz 20 instruktorów gminnych, którzy też prace przeprowadzili bardzo starannie i precyzyjnie w ciągu 5-ciu dni. Prócz tego stworzono specjalną komisję przy inspekcji szkolnej pod przewodnictwem inspektora w skład której weszli przedstawiciele rady szkolnej powiatowej, wydziału powiatowego i instruktorzy powiatowi. Komisja ta odbyła ogółem 9 posiedzeń.

Pracę techniczną przeprowadzało nauczycielstwo w swoich rejonach, których w każdej gminie było od 3 do 10. Odbyto również zjazd dozorów szkolnych o charakterze informacyjnem. Jednocześnie odbył się zjazd instruktorów gminnych, a także instruktorzy powiatowi wyjeżdżali do gmin na zebrania informacyjne, urządzane dla sołtysów, dozorów szkolnych i komisarzy spisowych.

Na specjalnem zebraniu załatwioną została również sprawa podziału gmin na obwody prowizoryczne, na rok 23—24 oraz sprawa wprowadzenia metryk szkolnych.

Obecnie na podstawie tego dokładnego spisu dzieci w powiecie łódzkim, przewiduje się z dniem 1 września bezwzględną realizację przymusu szkolnego. W tym celu rada szkolna przygotuje odpowiednią ilość lokali, oraz przeprowadzi gruntowny remont już istniejących lokali i mieszkań dla nauczycieli.

Jednocześnie urządzoną zostanie również kontrola przymusu szkolnego, która odbywać się będzie za pośrednictwem opiek i dozorów szkolnych. W porozumieniu z wydziałem powiatowym władze szkolne przygotowują cały szereg druków, szematów i blankietów niezbędnych dla biurowości. Wobec tego, że ewentualnemi przeszkodami, które mogą zahamować wprowadzenie przymusu szkolnego jest wyżej wspomniana sprawa braku lokali i sił nauczycielskich.

Tutaj jednak władze szkolne wystąpią z całą energią i przeciwdziałać będą wszelkim przeszkodom przy realizacji przymusu szkolnego.

Spisane prace wykonane bardzo ściśle i dokładnie z całkowitem zrozumieniem tej akcji przez pp. Ochędalskiego, Skrobiszewskiego i Wojciechowskiego stanowić będą podstawę wszelkich poczynań władz szkolnych w walce z analfabetyzmem. (bip).

„GŁOS POLSKI"
Łódź
8 lipca 1923 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
8 lipca 1923 r.

Sytuacja na światowych rynkach dewizowych.

Marka polska w Zurychu wahała się od 0.0046 w pierwszym dniu tygodnia do 0.0050 w ostatnim, osiągając przejściowo jako najwyższy kurs 0.0055. W tym samym okresie marka niemiecka systematycznie na tej giełdzie spadała obniżając się od 0·0036 do 0.0028. Podobnie traciła marka niemiecka na wszystkich innych giełdach światowych, a nawet na spokrewnionej giełdzie gdańskiej, na której stosunek jej do dolara i funta po wprowadzeniu w Berlinie notowań urzędowych był w ostatnich dniach o 40 procent niższy niż w Berlinie. Świadczy to najdobitniej o szkodliwości dla gospodarki wszelkiego usiłowania sztucznego utrzymywania kursu waluty przez kneblowanie giełdy. Kneblować można jedynie giełdy na terytorjum własnego państwa i to tylko w stosunku do dewiz ujętych, które w najlepszym razie stanowią 20 do 30 procent ogólnego zapasu dewiz w państwie. Dolary z Berlina wędrują do Gdańska, tak że Reichsbank, który ustala kursy, może zaledwie przeciętnie pokryć po tym swoim kursie zaledwie 15 procent zapotrzebowania i to nie wszystko z podaży i z zapasów ujętych, ale częściowo i z własnych zapasów.

Podobnie dzieje się i u nas. Stosunek ceny dolara w Gdańsku i w Warszawie jest horendalny. W dniu wczorajszym przy notowaniu gdańskiem 260 tysięcy marek niemieckich za dolara i przy notowaniu 140 mk. niem. za markę polską, cena dolara w markach polskich na rynku gdańskim wynosiła około 190 tysięcy, podczas gdy komisja dewizowa P. K. K. P. uznała za stosowne zanotować dolar w Warszawie 108 tysięcy marek.

Londyn notuje markę niemiecką około miljona, Berlin upiera się przy tem, że przedstawia ona wartość 800 tysięcy za jeden funt.

Same niedorzeczności i eksperymenty sztuczne, które zbyt drogo kosztują, by mogły długo potrwać. U nas zwłaszcza muszą się skończyć, z chwilą wprowadzenia w życie ustawy o przymusowem inkasowaniu dewiz eksportowych, gdyż przy takiem notowaniu ujętych dewiz nikt nie odważy się sprzedawać towaru zagranicę.

(—)

Wczoraj na giełdzie.

Notowania walut nie zostały przez komisję dewizową zmienione.– Akcje w dalszym ciągu mocniej.

Komisja dewizowa pozostawiła notowania walut niezmienione, wprowadzając tylko pewne poprawki w kursach niektórych walut. I tak podniesiono wypłatę na Londyn do 506.800, a wypłatę na New-York w sprzedaży do 111.000 mk. Zwyżkowały jeszcze korona czeska i korona austrjacka, które ostatnio znacznie zyskały w stosunku do walut wysokocennych na giełdach światowych.

Akcje w dalszym ciągu zwyżkowo, a przy niektórych nawet bardzo znaczne różnice przy dalszej bardzo mocnej tendencji.

Cukrowe bez wyjątku zwyżkowo. Niezmieniony tylko Michałów. Puls gwałtownie zwyżkował. Zakończył różnicą 128 tysięcy osiągając przejściowo kurs pełnych 600 tysięcy. Podobną różnicę wykazuje Węgiel, bo 125 tysięcy, czyli 40 procent.

Metalowe i przemysł żelazny wszystkie zwyżkowo i z silnem zakończeniem. Nawet Cegielski zyskał pełne 4 tysiące.

Parowozy w ostatnim dniu przed emisją zyskały 15 tysięcy. — W przyszłym tygodniu notowane już będą jako rozwodnione.

Obniżyły się nieco notowania akcji włókienniczych. Zawiercie utraciło 5 miljonów, a Żyrardów 4 miljony. Haussa Zawiercia znajduje wytłumaczenie w ogłoszonym wczoraj terminie walnego zebrania towarzystwa i jego dziennego porządku, gdzie między innymi figuruje punkt o podniesieniu kapitału zakładowego i sposobie jego przeprowadzania. Na temat spodziewanej emisji gratisowych i nominalnych sztuk krążą fantastyczne pogłoski, sprzyjające spekulacji i rozwojowi nadmiernemu kursu. Tłumaczenie nagłej zwyżki tej akcji fantastycznemi i egzotycznemi pogłoskami należy przyjąć jako produkt kanikuły. W równym bowiem stopniu rośnie kurs akcji żyrardowskiej, której większość od dawna przeniosła się z Berlina gdzieindziej. W tym wypadku możliwość a nawet pewne prawdopodobieństwo zniesienia administracji państwowej i oddania przedsiębiorstwa akcjonarjuszom daje impuls do podnoszenia się kursu, wskutek zwiększonego popytu

Mocna tendencja dla akcji utrzymuje się nadal. Nie liczy się jednak nikt z poważniejszą haussą w letnich miesiącach. Chwilowa niepewna sytuacja walutowa i trudność w lokowaniu wolnych kapitałów w dewizach sprzyja utrzymaniu się tendencji. Większego jednak naporu kupujących niema.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

GOTÓWKA.

Dolary 109000
Marka niem. 55

CZEKI.

Belgja 5390
Berlin 56
Londyn 501800
New York 110000
Paryż 6440
Praga 3280
Szwajcarja 18900
Wiedeń 148
Włochy 4720
Miljonówka 1700

AKCJE.

Bank handlowy 610—590
Bank kredytowy 110—125
Bank zw. sp. zarobk. 280—255—260
Bank zjedn. ziem polsk. 83
Bank dyskontowy 370—390
Bank dla handlu i przem. 115—120
Bank zachodni 300—310
Bank zw. ziemian 27
Bank małopolski 31,5—33
Sole potasowe 500—510
Puls 475—600—580
Chodorów 335—345—340
Częstocice 1600—1550—1825
Michałów 200—180—190
Firley 120—128—125
Firley 4-ej i 5-ej em. 100—110
Węgiel 400—560—540
Lilpop 127,5—137,5—130
Norblin 110—122,5—117,5
Ortwein 35—37
Rohn i Zieliński 75—70
Starachowice 305—330—325
Ursus 480—485
Ursus II em. 180—215—190
Pocisk 90—100
Zawiercie 37000—35000
Borkowski 66—65—67
Żegluga 22—20,5—22
Ćmielów 90—95
Haberbusch 202,5—197,5—200
Nobel 190—185—195
Elektryczność 620—630
Siła i Światło 125—130
Lenartowicz 21,5—20—21
Zach. tow. dla handlu 16
Kabel 105—106
Kijewski 200—220—215
Wildt 32—28—29
Czersk 360—335—345
Gosławice 440—420—440
Cukier 2600—2725—2675
Łazy 28—30
Drzewo 22—24
Cegielski 66—70
Modrzejów 380—405—390
Ostrowieckie 685—790—785
Ostrowieckie 5-ej em. 640—770
Rudzki 150—125—160
Trzebinia 92,5—105—95
Parowozy 190—200
Zieleniewski 640—675—655
Żyrardów 28000—24000
Jabłkowscy 24—30—27,5
Spiess 82—80—90
Majewski 360
Nafta 61—65—64
Pustelnik 89—85
Polsk. tow. elektr. 65—66
Spirytus 500—685—675
Belpol 27—28,5
Skóra i garbn. 65
Polsk. przem. naft. 325—330

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 7 lipca. (AW) Wieczorna pogiełda. Dla akcji tendencja mocna. Trzebinja 95.000, Cegielski [illegible], Parowóz 200.000, Nobel 190.000. Chodorów 340.000, Bank małopolski 34.000.

Z walut w obrotach pozagiełdowych, przy dającej się zauważyć wzmocnionej tendencji, żądano: Dolar 140.000, Marki niemieckie 62—63.000.

Komisja dewizowa w Łodzi rozpoczęła pracę.

Jak się dowiadujemy skład komisji dewizowej w Łodzi został już ustalony i komisja rozpocznie swe czynności w poniedziałek. — Posiedzenia odbywać się będą codziennie w godzinach popołudniowych począwszy od 5-ej.

Z ramienia instytucji finansowych wszedł do komisji dyrektor oddziału łódzkiego banku handlowego w Warszawie p. Szulborski. Dyr. Szulborski wszedł do komisji na wyraźne życzenie ministerstwa skarbu, gdzie cieszy się opinją jednego z najlepszych znawców spraw dewizowych, zwłaszcza gdy chodzi o przemysł łódzki i jego w tym zakresie potrzeby.

W sferach zainteresowanych nie rokują jednak komisji dewizowej długiej egzystencji. Wczoraj już rozeszły się pogłoski, że ministerstwo skarbu poczyniło przygotowania celem zlikwidowania instytucji komisji dewizowej w najbliższych dniach. Łatwo więc zdarzyć się może, że komisja dewizowa w Łodzi po dwuch lub trzech posiedzeniach zakończy swój żywot. Opinja sfer finansowych co do celowości takiej instytucji jest wyraźna. Doświadczenia kilku ostatnich lat dowiodły, że wszelkie próby reglamentacji, walczenie z objawami choroby, zamiast zwalczania jej istoty, nie prowadzą do niczego. Życie zawsze przejdzie ponad niemi. Uprawianie strusiej polityki w sprawach walutowych, zamykanie oczu na to co dzieje się na świecie, a ogłupianie się nierealnemi cyframi cedułki giełdowej własnego wyrobu musi się wreszcie skończyć, jeżeli niema przynieść państwu i gospodarce niepowetowanych strat.

W sferach zainteresowanych przypuszczają, że zlikwidowanie komisji dewizowej nastąpi równocześnie z wprowadzeniem w życie przepisów ustawy o przymusowem inkasowaniu dewiz eksportowych, gdyż wówczas mogło by wytworzyć się szereg komplikacji, wprowadzającej zamęt do obrotu dewizowego.

* * *

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych odbyło się w gmachu banku handlowego posiedzenie związku banków, mające na celu przeprowadzenie przygotowań technicznych do prac komisji dewizowej. Na posiedzenie to przybył delegat ministerstwa skarbu p. Woźniak, który zapoznał zebranych przedstawicieli banków z działalnością komisji dewizowej, oraz udzielił niezbędnych wyjaśnień, dotyczących samej techniki funkcjonowania komisji.

Postanowiono następnie, jako siedzibę komisji obrać bank polskich kupców i przemysłowców chrześcijan, oraz ustanowić specjalnego sekretarza, a godziny urzędowania komisji oznaczono od 12 do 1-ej.

Bezpośrednio po tem odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dewizowej, na które przybyli dyrektor łódzkiego oddziału P. K. K. P. p. Czerlumczakiewicz, przedstawiciele bankowi dyr. dyr. Szulborski, Roszak i Zane, przedstawiciele związków przemysłowych: pp. A. Biederman, A. Osser i S. Pawłowski.

Stałymi przedstawicielami związków przemysłowych będą pp.: Robert Steinert, A. Biederman i S. Pawłowski; funkcje ich zastępczo pełnić będą pp. M. Barciński, R. Weil, Osser, M. Kon i D. Fuks.

Po wyłuszczeniu zebranym zakresu ich działalności przez delegata ministerstwa skarbu p. Woźniaka, przystąpiono do pracy.

Przedstawione zapotrzebowania przez przemysłowców na dewizy dolarowe, oraz przez osoby prywatne na marki niemieckie na wyjazd zagranicę, zostały uwzględnione, przyczem dostarczyć dewiz narazie mają ze swych zapasów banki, a dopiero w drugim rzędzie P. K. K. P., zaś w wyjątkowych razach — kasa główna P. K. K. P. w Warszawie. (bip)

Urzędowa giełda gdańska.

GDAŃSK, 7 lipca. Urzędowa. Dolary 264324.50—263657.50, funty ang. 1206975—1213025, guldeny holend. 103248.25 — 103758.75, marka polska 145.63 — 146.37, przekaz na Warszawę 128.67—129.38, Poznań 131.67—132.33, na Paryż 14962.50—15037.50.

GDAŃSK, 7 lipca. Notowania po giełdzie. Dolary 266000, marka polska 132—138.

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 7 lipca. Dewizy. (Pierwsza gotówka, druga czeki). Holandja 68.827.50—69172.50, Buenos Aires 60847.50—61172.50. Belgja 8628—8672, Norwegja 28329—28471 Danja 30723—30877, Szwecja 46383.50—46616.50, Finlandja 4862.50—4887.50, Włochy 7531—7569. Anglja 79800—802000, Ameryka 175560—176440, Francja 10274—10326, Szwajcarja 30324—30476, Hiszpanja 24937.50—25062.50, Austrja 259.37—260.63, Praga 5386.50—5413.50, Budapeszt 20.25—2041, Bułgarja 1775.50—1780.50, Tokjo 84787.50—85212.50, Riode Janeiro 17955—18095, Jugosławja 1870—1870, Dolary 176000, Funty 800000, Franki 10300.

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie.

ZURYCH, 7 lipca. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0028, Holandja 231. Nowy Jork 587.75, Londyn 2682, Paryż 3385, Medjolan 2460, Praga 1780, Budapeszt .62,25, Sofja 5.95, Bukareszt 2.85, Warszawa 0.0050, Wiedeń 0.0082 i pół. korony austrjackie 0.0083.

Bawełna.

NOWY ORLEAN. 6 lipca. (A. W.). — Bawełna loco 27.38.

BREMA. 6 lipca. (A. W.). — Godz. 4 min. 30. 119566 mk. nominalnie.

Miljonówka.

W dniu dzisiejszym wylosowany został nr.

2.716.757

miljonówki.

Zawiadomienie.

Komunikuje uprzejmie Sz. Klijenteli, iż **wystąpiłem** z firmy „Zusmanek i Dawidowicz" i **prowadzę nadal zakład Kuśnierski i sprzedaż wyrobów futrzanych pod moją własną firmą.**

Polecając się łask. względom Sz. Klijenteli, zapewniając najakuratniejszą obsługę, kreślę się z poważaniem.

511 **I. D. Dawidowicz**
Piotrkowska 19
(w podwórzu) 2-gie lewe wejście, III-cie piętro.

Rutynowany buchalter-bilansista,

obeznany dokładnie z księgowością w towarzystwach akcyjnych i orjentujący się dobrze w sprawach podatkowych i kwestjach prawnych, poszukiwany **natychmiast.** Wyczerpujące oferty tylko pierwszorzędnych sił uprasza się składać w adm. „Głosu" pod „Zaufanie". 250—3

Okazyjnie do sprzedania

parowa maszyna

jednocylindrowa o 125 H. P. fabryki SULZER (Szwajcarja) w bardzo dobrym stanie.

Zgłoszenia do fabryki: Paweł Szulc, Łódź, Zawadzka 16. 137—3

Do Spółki Akcyjnej **potrzebny**

rutynowany buchalter

od zaraz ewent. od 15-go lipca r. b.

Oferty uprasza się składać w Adm. „Głosu" sub „G. 122". 282—2

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 240 mk.)

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12, m. 4, od 3—5 po poł. 592—2-n

Buchalterii podwójnej, rachunkowości i korespondencji uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel buchalterii. Ul. Cegielniana № 71, oficyna lewa, III piętro, na prawo m. 26. Przyjmuje od 2—3 i od 9 wiecz. 469—1—n

Medycyna, Uniwersytet Lwowski. Jerzy Sudya, po powrocie z kresów, wznawia lekcje języka polskiego i literatury. Przygotowuje do egzaminów w szkołach średnich (matura). Udziela wskazówek samoukom. Uzupełnia t. z. wykształcenie ogólne. Wiadomość Zielona № 41, Skład apteczny. 9359—3—n

Student prawa poszukuje lekcji. Specjalność polski. Dzielna 25 m. 15. Zastać do godz. 12. 9439—3—n

Student Politechn. Warszawskiej udziela lekcji matematyki i geom. wykreślnej. Nowo-Cegielniana 14, m. 10. 261—2-n

Uczeń 6-ej klasy poszukuje lekcji za letnisko. Zakątna 12. Tuskiewiczowa (sklep). 353-2-n

Uczeń kl. V-ej udziela lekcji za przystępną cenę. Zielony Rynek 6, m. 5. 377—1-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 300 mk.)

A. Kupuję i płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty zęby sztuczne, garderobę oraz szale czarne. Zachodnia 32, poprzeczna oficyna, I p., m. 13, L. Milich. 9476—10—k

Do sprzedania domek o 2 mieszkaniach z ogrodem owocowym w Chojnach. Wiadomość: Andrzeja 58, pr. oficyna, I piętro. A. Boroń. 45-3-k

Dwa nowe rowery „torpedo" okazyjnie byle zaraz do sprzedania Wiadomość: Cegielniana № 9, prawa oficyna, III piętro lub Nowo-Cegielniana 6, m. 3. 300—3-k

Dywan perski zupełnie nowy 3 X 4 mtr. do sprzedania, Piotrkowska 273 m. 15. 9494-3-k

Konia dobrego sprzedam. Cegielniana 68. 75-1-k

Meble: stołowego pokoju, łóżka z materacami okazyjnie, stoły, garderobę do przedpokoju sprzeda tanio. Wodna 19. Stolarnia. Przyjmuje się wszelkie obstalunki. 260—4-k

Motocykl w dobrym stanie kupię. Oferty pod „K. 3." do „Głosu". 298—2-k

Mechanicznych 5 warsztatów pol. szer. 54 całe sprzedam zaraz. Magistracka 4 m. 2. 62-2-k

Na raty tygodniowe i miesięczne: łóżka żelazne, dziecięce, wózki, łóżka polowe, leżaki, parawaniki, daje „Palma", Dzielna 36. 301—7-k

Na raty. Polecam wszelkie zegarki kieszonkowe, ręczne i budziki. Zakład zegarmistrzowski. Gdańska 19. 98-2 k

Piękną palmę sprzedam. Wólczańska 79 m. 15, 9501—2—k

Palta: damskie, męskie, dziecinne, modne, własnej roboty, najtaniej i na raty w „Jarmarku Łódzkim" Piotrkowska № 44. 217—8-k

Rower, wolne koło, w dobrym stanie sprzedam. Zakątna 21 m. 21, godz. 1—4 478—1—k

Rower używany w dobrym stanie, ostre koło, tanio do sprzedania. Południowa № 27, m 21 583—2 k

Skrzypce (stary instrument) sprzedam. Wiadomość u dozorcy, Cegielniana 53. 488—1—k

Sprzedam otomanę, sześć krzeseł. Kilińskiego № 77, m. 2. 453—1-k

Sprzedam pokój stołowy Wiadomość: Andrzeja № 53, m. 5, od 2 do 4 po poł. 436—1-k

Sprzedam szafę, otomanę, lustro i biureczko. Krucza 4, m. 18. 86-2-k

Sprzedam: 2 towarowe bryki, amerykankę z budką, wolant, resorkę małą, resorkę dużą, rolwagę. Ul. Kalenbacha № 24 (Bałuty). 24"-3-k

Warsztaty stolarskie sprzedam tanio w stolarni. Napiórkowskiego 7, (przy Górnym Rynku). 483—10-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 180 mk.)

Inteligentna panna poszukuje pracy pomocnicy buchaltera, korespondentki, maszynistki ewentualnie biuralistki. Oferty pod „Pomocnica buchaltera" 446—2-pp

Krawcowa poszukuje roboty w domach prywatnych. Oferty sub „Zdolna 9492". 92-2-pp

Mamka wiejska ze świeżym i obfitym pokarmem poszukuje miejsca Szkolna 26, IV piętro.

Mechanik przyjmie na stałe lub na godziny. Oferty pod „Mechanik". 380—2-pp

Młodzieniec z 6-cio klasowem wykształceniem i ukończeniem kursów buchalteryjnych, obeznany w branży tkackiej, poszukuje posady praktykanta buchalteryjnego na b. skromnych warunkach. Łaskawe oferty pod „Pracowity" do „Głosu" 402—3-pp

Młodzieniec ze średniem wykształceniem na posadzie zmieni takową Oferty sub „Biuralista" do „Głosu". 408—2—pp

Młoda polka poszukuje posady jako gospodyni u samotnego; może być na wyjazd. Oferty do „Głosu" pod „Sympatyczna". 9466—1—pp

Panna z 6-cio klas. wykształceniem ze znajomością buchalterji i pisania na maszynie poszukuje posady. Najchętniej jako kasjerka lub do pomocy do ksiąg. Oferty proszę kierować do „Głosu Polskiego" sub. „D. F." 343-2-pp

Rządca rolny lat 45, znajomość rybołówstwa, warzywnictwa, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe oferty: stacja Koluszki, rewident Rożnowski. 9470—1—pp

Biuralista z roczną praktyką i poważnemi referencjami poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty sub. „Zaraz" do „Głosu" 459—1-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 300 mk.)

Lekarz-dentysta rutynowany poszukiwany jako asystent. Oferty do Adm. „Głosu" sub. „Asystent" 331—2-pz

Potrzebne panny do mereżek Szkolna 6, m. 7. 445—1-pz

Potrzebna do apteki panna lub osoba starsza, chrześcijanka Kasa, rachunki. Referencje niezbędne. Dzielnica Gayera. Oferty pod „Zarzewska". 465—1—pz

Potrzebna panienka do cukierni. Kornbrot, Cegielniana 33. 502—1-pz

Potrzebna inteligentna bufetowa, władająca językiem niemieckim do restauracji „Metropol", Dzielna 1. Zgłaszać się od 4—6. 481—3—pz

Potrzebny czeladnik stolarski. Piotrkowska № 92. 455—1-pz

Interesy handlowe

(Za wyraz 300 mk.)

Plac do sprzedania przy ul. Dzielnej, w pobliżu Zagajnikowej, 2600 łokci kwadratowych. Oferty do „Głosu Polskiego" pod „60 miljonów". 79-1-h

Kupiec, który prowadził przez 20 lat samodzielny interes w Londynie, z większym kapitałem, pragnie zawrzeć spółkę ze stałą firmą w Łodzi lub Warszawie. Pierwszeństwo mają firmy, będące w stosunkach z Anglją. Oferty składać do „Głosu Polskiego" sub „K. A." 9348—3—h

Wspólnik fachowiec potrzebny do zakładu fotograficznego, dobrze wprowadzonego. Pieniądze niekonieczne. Oferty sub. „Fotograf" 52-1-h

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 330 mk.)

Inteligentny pan poszukuje pokoju przy rodzinie; może być z utrzymaniem. Cena obojętna. Oferty do „Głosu" sub „Samotny". 489-1-m

Poszukuję pokoju umeblowanego lub bez mebli, przy inteligentnej rodzinie. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego" pod „A. B. 100". 406—2-m

Poszukuję mieszkania składającego się z 3 do 4 pokoi i kuchni z wszelkiemi wygodami. Pośrednictwo pożądane. Dzielna № 12, m. 6, II piętro. 385—2-m

Pokój umeblowany kawalerski jest do odstąpienia na własność. Oferty do „Głosu" sub. „Napiórkowska" 48-2-m

Pokój z utrzymaniem do wynajęcia w Tworzyjankach pod Koluszkami. Wiadomość: ul. Piotrkowska № 175 m. 5. 9448—1—m

Urzędnik P. K. K. P., kawaler, poszukuje pokoju umeblowanego z osobnem wejściem. Zgłoszenia pod „Spokojny" do Adm. „Głosu Polskiego". 9482—2—m

3 suteryny na warsztaty, lub składy do wynajęcia przy ul. Sienkiewicza 102, róg Gubernatorskiej. 419—3-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 240 mk)

Kosmetyczny masaż twarzy, środek przeciwko piegom i liszajom, naturalne farbowanie włosów. Zielony Rynek № 6. m. 5, front, II piętro, 388—2 n

Odświeżam fortepiany, pianina i meble; wykonywam pracę na miejscu solidnie i niedrogo. Tomczyk, Andrzeja № 7, m. 37. 451—1-d

W dniu 5 lipca o godz. 12 wieczór w drodze z dworca Fabrycznego na Kaliski, lub w tramwaju № 8 została zagubiona złota branzoletka z kamieniem. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adr.: Włodzimierz Francman, Wodna № 19, za dobrem wynagrodzeniem. 9471—1—d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 150 mk.)

Kaliński Leon zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 9407—3—z

Lewinson Mera zgubiła paszport, wyd. przez Konsulat Polski w Charkowie. 9395—3—z

Skarżyński Mendel zgubił paszport polski, wyd. w Łodzi. 9349-3-z

Szejnman Albert zagubił tymczasowy dowód osobisty, legitymację Państwowej Szkoły Włókienniczej i legitymację rowerową. Łódź, ul. Pańska 11. 9361—3—z

Serafiński Władysław zgubił kartę zwolnienia rocz. 1890. 411-3-z

Solna Cesia zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 444—3-z

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.